

grupa artystyczna
RYLEC
dawniej Ku Kulturze

JESIENNY PRZEŁOM

PRZYJACIELE!

OD LAT ODBIERANA JEST KULTURZE GODNOŚĆ POPRZEZ WPROWADZANIE W NIEJ NIEUSTANNYCH BLUŹNIERSTW I DEKONSTRUKCJI. DZISIAJ STOIMY POD KOŚCIOŁAMI PO TO, ABY ZATRZYMAĆ DZIEDZICTWO NASZYCH PRZODKÓW. BEZ DBAŁOŚCI O KULTURĘ JEDNAK NIC NIE ZMIENIMY. TO WŁAŚNIE ONA MOŻE POKAZAĆ PIĘKNO ŻYCIA I NADAĆ SENS CIERPIENIU. TO TAKŻE KULTURA ZACHĘCI DO ZMIANY SAMEGO SIEBIE ORAZ DO BUDOWANIA RODZIN I WSPÓLNOTY NARODOWEJ.

NIE PODDAWAJMY SIĘ – **WALCZMY DLA BOGA I OJCZYZNY.**

BURZA, KTÓRA AKTUALNIE SIĘ PRZETACZA, W KOŃCU MINIE – **PAMIĘTAJMY WTEDY O TYCH NAJSŁABSZYCH,** O KTÓRYCH TRWA TA BATALIA.

ANIMATOR GRUPY ARTYSTYCZNEJ **RYLEC** (KU KULTURZE)

SZYMON KOZIEJA

WIERSZE: FILIP ADAMUS, SZYMON KOZIEJA · RYSUNKI: JAN SKAWIŃSKI
KOREKTA: KARLINA JURKOWSKA · WSPARCIE TECHNICZNE: RAFAŁ JURKOWSKI
SKŁAD: JAN BOROWSKI

Protestującym

FILIP ADAMUS

*Vera rebus vocabulla restituantur.
Należy przywrócić rzeczom nazwy prawdziwe.*

Wiek nasz i stulecie ojców
Rozhamowały wolę – wedle zasady przyjemności
I roztrwoniły ją – aż kaleka panowaniem nad ludźmi
Nabrała mocy, by przesuwać zaranie życia

Aż panowaniem nad ludźmi kaleka
Nabrała mocy i rozgniewała się –
Wyrokiem o człowieczeństwie
Zapadłym – w prawdach, do których nie sięga jej cień –
Względności.

Zbyt cierpkim dla wszystkich,
Mających smak za koronę zmysłów
I hołdujących jego zdolności tworzenia iluzji
W panowaniu nad wzrokiem.

Zbyt cierpkim – dla wszystkich
Którzy mieli nadzieję poddać je suchej konsumpcji
Obleczonej, co prawda w mylące kostiumy niefizykalnych rozrywek
I sycenia podniebień smakolękami – zamiast zaspokajania głodu.

Wola – roztrwoniona – kaleka aż do panowania nad ludźmi
Potrafi – orzekać – kajfaskim sądem – o nieważności
Tego co poczęte – Arcykapłańska strona
Wystawia fałszywych świadków – płaczki zagrożonej homeostazy
Które czule – potrzebą moralnej porażki
Chronią przed cierpieniem młody byt
Szczególnie zaś Heroda własnego wnętrza
Kryjącego się jednak w ochronnej
Położonej nisko
Szarej i nieuczęszczanej
Suterenie podświadomości.



Pozostaje im jedynie subtelny strach – przed zmartwychwstaniem
Jana Chrzciciela – którego śmierci domagały się względy
Znaczniejsze od proroka.

Mi zaś – cicha nadzieja
Która na hałaśliwość protestów
Oblokła się wieńcem dwunastu gwiazd
Jakby troskę o cały i wszystkich świat–
Nosila – na przebóstwionej – pomiędzy synami i Synem głowie.
Może objawi się nam – przynosząc zestaw poprawnych nazw:
Człowieka, życia, godności –
Ratując naród, który umiłowała
Przed śmiercią żarłoka:
Który szukając nasycenia
Puszcza w niepamięć nienaruszalność
Lecz i tak pozostaje niezaspokojony.



Nocna warta

SZYMON KOZIEJA

*Setki godzin, nocy – nieprzespanych
Tysiące ścieżek dla niej – wydeptanych
Twierdza: Nasza tożsamość*

DEMON PIERWSZY

ach dzieci me frankfurckie
jak cieszą mą czerń skrzydeł
te strony rdzą pokryte!

DEMON DRUGI

ja także się raduję
jak stoją między nami
lecz słowa te wiórami
przy czynach ich słuchaczy
już wkrótce się nauczy
każdego nienawiści



DEMON PIERWSZY

wrogiem jest płeć
wrogiem czystość
wrogiem miłość

CHÓR DEMONÓW

Prawy? Lewy? Ważne, że bez Niego,
nam obrzydliwego!

*Jeden z demonów wychodzi z chóru
miesza bez końca konflikty bytu*

MEFISTOFELES

hej – nigdy nie pracujcie!
ksiąg, błagam, nie czytajcie!
one stare, patriarchalne
libido zniewalają

oddajcie hołd nieustannemu konfliktowi!
to jest wojna!

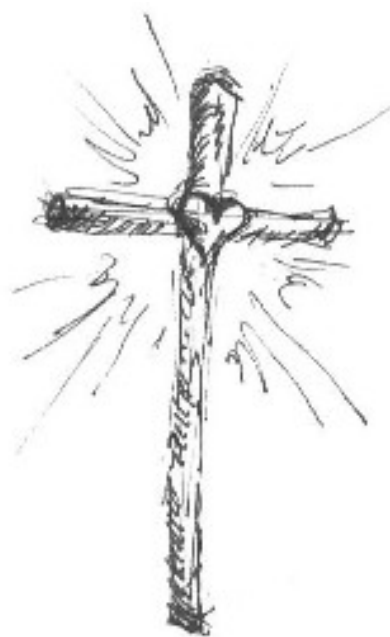
CHÓR NA PLACU KOŚCIELNYM

a oto świątynie niszczone bluźnierstwami
zostały przez wiernych opieką otoczone
od pieśni pokoleń minionych serce dymi
w pamięci zostaną jesienne noce mroźne

jesteśmy razem
zjednoczeni

CHÓR ANIOŁÓW

niech pokój zstąpi na ziemię
i czystość w serca tu trwających
oczyści z grzechów świątynie
a także zachowa te gmachy
chwalące Pana



NASZ FANPAGE

